

# DWUTYGODNIK DYECEZALNY

Cena prenumeraty z przesyłką:

Rocznie . . . . . rub. 4.—  
Półrocznie . . . . . „ 2.—

WILEŃSKI.

Cena ogłoszeń:

1/1 stronica . . . . . rub. 35  
1/2 „ . . . . . 18  
1/4 „ . . . . . 10  
1/8 „ . . . . . 5  
Za wiersz petitu lub jego miejsce k. 30

„*Ut omnes unum sint.*”  
Joan. XVII. 21.

Adres Redakcyi i Administracyi: Wilno, zaulek Ignacowski Nr 3, m. 5.

N<sup>o</sup> 10.

25 maja (7 czerwca) 1911 roku.

Rok II.

## DZIAŁ URZĘDOWY.

### AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

1. Dekret (*Maxima cura*) Św. Kongregacyi Konsystoryjalnej z dnia 20 sierpnia 1910 r. o administracyjnem usuwaniu z urzędu i probostwa (*Acta Ap. Sed. t II*, str. 636). (C. d.)

#### IV. O wezwaniu do zrzeczenia się.

##### Kan. 8.

Ilećroć więc razy, podług roztropnego mniemania Ordynaryusza, proboszcz popada pod jeden z wyliczonych w Kan. I powodów, wtenczas Ordynaryusz powołuje dwóch, ustanowionych przez prawo egzaminatorów, wszystko im wyjawi, o prawdziwości i wadze sprawy z nimi się naradzi w celu ustalenia, czy zachodzi potrzeba formalnego wezwania proboszcza do zrzeczenia się.

##### Kan. 9.

§ 1. Wezwanie formalne nastąpić zawsze musi przedtem, nim dekret o usunięciu zapadnie, wyjąwszy, gdy idzie o pomieszczenie zmysłów, albo gdy wezwanie, jest niemożliwem gdyż proboszcz się ukrywa.

§ 2. Ogłoszonem zaś ma być za zgodą egzaminatorów.

##### Kan. 10.

§ 1. Wogóle wezwanie powinno być dokonane na piśmie. Niekiedy jednak, jeśli jest to bezpieczniej i łatwiej, może być uczynione słownie przez samego Ordynaryusza, albo jego delegata, w obecności

jakiego kapłana, który ma spełniać obowiązek sekretarza i dokument o wezwaniu dla przechowania go w aktach kurji zre-dagować.

§ 2. W wezwaniu do zrzeczenia się powinny być piśmiennie lub słownie, jak wyżej, wyjawione proboszczowi powody, t. j. przyczyna, dla której robi się wezwanie, dowody, na których ta przyczyna się opiera, z zachowaniem jednak należnych zastrzeżeń, o których w Kan. II, oraz żądane i uzyskane zdanie egzaminatorów.

§ 3. Jeżeli sprawa idzie o przestępstwo tajemne, a wezwanie do zrzeczenia się dokonywa się na piśmie, powód przynajmniej ogólnie winien być oznajmiony; przyczyna zaś w szczególności z dowodami, na których się prawdziwość przestępstwa opiera, ma być słownie tylko wyjaśniona przez Ordynaryusza w obecności jednego z egzaminatorów, który urząd sekretarza sprawuje, i z zastrzeżeniami, jak wyżej.

§ 4. Wreszcie, czy wezwanie piśmienne, czy ustnie dokonane zostało, proboszcz ma być ostrzeżony, że jeżeli w przeciągu dziesięciu dni, od daty otrzymania wezwania, albo nie przedstawi zrzeczenia się, albo skutecznymi argumentami nie dowiedzie fałszu we wskazanych do usunięcia powodach—to się przystąpi do wydania dekretu o usunięciu.

##### Kan. 11.

§ 1. W podawaniu dowodów, potwierdzających powody zrzeczenia się, strzedz się należy, ujawnienia nazwisk oskarżających

lub świadków, jeżeli ci o sekret prosili, lub gdyby się przewidywało, że mogą oni być narażeni na jakieś przykrości.

§ 2. Podobnie nie mają być ogłaszane na piśmie skargi i dokumenty, które bez niebezpieczeństwa wielkiego zgorszenia ludu, kłótni albo domysłów publicznie rozgłoszonymi być nie mogą, a nawet i ustnie chyba tak ostrożnie, by wspomniane niebezpieczeństwo nie nastąpiło.

**Kan. 12.**

Dozwolonem jest jednak proboszczowi po odebraniu terminu wezwania prosić o zwłokę do namysłu lub do przygotowania obrony. Tej zwłoki Ordynaryusz dla słusznej przyczyny, za zgodą egzaminatorów, może udzielić na drugie dziesięć lub dwadzieścia dni, byle to nie wpłynęło na szkodę dusz.

**Kan. 13.**

§ 1. Jeżeli proboszcz, na uczynione sobie wezwanie, zgodzić się i opuścić parafię postanowił, może zrzeczenie swoje dać nawet pod jakimś warunkiem, byleby tylko ten przez Ordynaryusza prawnie mógł być i został przyjęty.

§ 2. Dozwolone jest proboszczowi zrzekającemu się, zamiast powodu wskazanego przez Ordynaryusza, inny do zrzeczenia się, mniej dla siebie przykry lub ciężki przytoczyć, byleby tylko był prawdziwy i uczciwy, np. chęć zastosowania się do pragnień Ordynaryusza.

§ 3. Po dokonaniem i przez Ordynaryusza przyjętem zrzeczeniu się, Ordynaryusz ogłasza probostwo lub urząd jako wakujący wskutek zrzeczenia się.

**V. O dekreście usunięcia.**

**Kan. 14.**

§ 1. Jeżeli proboszcz we właściwym czasie ani zrzeczenia się nie poda, ani o zwłokę nie poprosi, ani powodów, do usunięcia wskazanych nie obali, Ordynaryusz, po skonstatowaniu, że wezwanie o zrzeczeniu się prawidłowo było dokonane, proboszczowi wiadome, a ten w daniu odpowiedzi nie miał prawnych przeszkód, przystępuje do wydania dekretu o usunięciu, z zachowaniem reguł, które się w następnych kanonach stanowią.

§ 2. Jeżeli niema pewności co do dwóch, wyżej zaznaczonych okoliczności, Ordynaryusz w sposób właściwy zaradzi, albo ponawiając proboszczowi wezwanie do zrzeczenia się, albo też przedłużając mu właściwy termin do dnia odpowiedzi.

**Kan. 15.**

§ 1. Jeżeli proboszcz ma zamiar zbić powody, dla uzasadnienia usunięcia wskazane, powinien we właściwym czasie przedstawić swoją obronę, przytaczając dawody do tego jedynie, ażeby powód, na zasadzie którego żądają zrzeczenia się, zbić i obalić.

§ 2. Może nawet, w celu stwierdzenia jakiego faktu czy dowodu, na którym mu zależy, przedstawić dwóch albo trzech świadków i zbadania ich zażądać.

§ 3. Do Ordynaryusza jednak należy, za zgodą egzaminatorów, wszystkich świadków albo kilku z nich, jeżeli są odpowiedni i zbadanie ich za konieczne uważa, dopuścić i wysłuchać; albo też, jeżeli powód do usunięcia jest niewątpliwy a badanie świadków niepożyteczne i tylko widocznie dla przewleczenia sprawy żądane, ich wykluczyć.

§ 4. Jeżeli zaś po przedstawieniu dowodów, powstanie wątpliwość, którą dla prawidłowego postępowania, wyświełićby należało — obowiązkiem będzie Ordynaryusza, za radą egzaminatorów, choćby nawet proboszcz tego się nie domagał, świadków, którzy koniecznymi być się zdają, przywołać a także samego proboszcza, jeżeli to będzie potrzebne, przesłuchać. (Cdn.)

**3. De studiorum cursu perficiendo et iuramento praestando ante sacram ordinationem.** Prepositis dubiis quae sequuntur, scilicet: 1-o utrum ad effectum sacrae ordinationis studiorum anni expleti dici possint ad festum Pentecostes seu SS-mae Trinitatis: 2-o utrum iuramentum praestandum ante susceptionem SS. ordinum, a Motu proprio «Sacrorum Antistitum» 1 sepembris 1910 praescriptum, emittendum sit ante singulos ss. ordines, vel solummodo ante s subdiaconatum: haec S. Congregatio, die 24 martii 1911, respondit: Ad 1-um Negative; sed requiritur ut expleatur cursus scholasticus novem mensium cum

examine finali feliciter emenso. Ad 2-um Sufficere ut praestetur ante ineundum sacrum subdiaconatus ordinem, salvo Ordinarii iure illud denuo exigendi ante colationem singulorum ss. ordinum si ex qualibet causa necessarium vel utile ducat (Acta Ap. Sed. t. III, str. 181).

**3. De repositione et translatione festorum in ecclesiis particularibus.** Quo facilius in Ecclesiis particularibus officiorum repositiones et translationes peragi valeant, Sacra Rituum Congregatio, enixis precibus tum a Revmis locorum Ordinariis tum a Superioribus Ordinum seu Congregationum Religiosarum sibi porrectis obsecundans, audito etiam Commissionis Liturgicae suffragio, statuit ac decrevit, ut, ad tramitem resolutionis num. 3919 Ordinis Minorum Capuccinorum S. Francisci, diei 27 Junii 1886, ad XVI, tam Kalendarium perpetuum quam Kalendarium annuale cuiusque Ecclesiae particularis respective redigatur super Kalendario Dioecesis, vel ordinis aut Congregationis; ac proinde, sicuti officia, quae in propria Ecclesia vel Oratorio quotannis impedita sunt, fixe assignari debent diei primae liberae in Kalendario perpetuo, ita Officia accidentaliter transferenda in posterum celebranda erunt die, quae prima libera reperitur in Kalendario annuali, nulla habita ratione Officiorum, quae iam translata fuerunt, licet minoris nobilitatis: servatis de cetero Rubricis et Decretis. Contrariis non obstantibus quibuscumque. Die 3 Maii 1911 (Acta Ap. Sed. t. III, str. 201).

**5. Odznaczenie.** Ks. Zygmunt Paciorowski z archidiec. warszawskiej został zaszczycony godnością Tajnego Podkomorzego Dworu Jego Świątobliwości.

### Czynności Ordynaryatu.

**1. Okólnik J. E. ks. Administratora Dyecezyi Wileńskiej w sprawie zatargów polsko-litewskich.** (25 kwietnia 1911 r. № 2406.) Doszło do mej wiadomości, że w niektórych parafiach o ludności mieszanej nie są ściśle stosowane przepisy Zjazdu Duchowieństwa Dyecezyi Wileńskiej z d. 18

i 19 lutego 1909 r., że nieraz mniejszość bywa kompletnie ignorowaną, że nigdy prawie nie słyszy Słowa Bożego w swoim rodowym języku, że katechizacya odbywa się tylko w jednym języku większości, że wbrew woli i chęci wiernych bywa im gwałtem narzucany język, którego oni dostatecznie nie rozumieją i nie chcą, i stąd to głównie i przeważnie powstają w takich parafiach niezadowolenie, szemrania, nienawiść do księdza, skargi, a nieraz i gorszące sceny w kościele...

Wobec takiego stanu rzeczy zmuszony jestem zwrócić uwagę i upomnieć tych z Was, którzy są winnymi wyżej wymienionych wykroczeń i ostrzedz jednocześnie, że na przyszłość winnych tego rodzaju uchybień spotka już nie nagana i upomnienie, lecz kara surowa.

Zaznaczyć przytem muszę, że aczkolwiek kulturalno-oświatowo-społeczna praca kapłana nad ludem jest nader pożądaną we wszelkich godziwych i przez prawo dozwolonych kierunkach, jednak kapłani winni się strzedz używania Kościoła za arenę jakiejbądź, chociażby skądinąd godziwej i pożądanej działalności, nie mającej ścisłego związku z duszpasterstwem; Kościół i duszpasterstwo mają być całkowicie wolne od wszelkich celów politycznych, nacyonalistycznych i osobistych.

Kapłan katolicki przy spełnianiu swoich obowiązków ma być tylko kapłanem katolickim, nigdy zaś polskim, litewskim, lub innym jakimś; niech pamięta nadto o zasadzie: „Nie lud dla kapłana, lecz kapłan dla ludu“.

W celu ujednostajnienia na przyszłość w całej Dyecezyi Wileńskiej stosunków językowych w nabożeństwie i nauczaniu kościelnem w parafiach mieszanych, uznałem za niezbędne podać następujące przepisy:

§ 1. Jako parafie „mieszane“ uznać należy wszystkie te, w których pewna część ludności, nie mniej jednak trzystu dusz, używa w domu innego języka, niż reszta parafii.

§ 2. Jako stałą zasadę, w myśl uchwał Zjazdu, przyjęć należy we wszystkich parafiach mieszanych, nie czekając na zapotrze-

bowanie ludności, głoszenie w jednym i drugim języku dwóch kazań w każdą niedzielę i święta całego roku; nauka pacierza, katechizmu w kościele i katechizacja dzieci ma się w tych parafiach odbywać również w jednym i drugim języku. Kazania większości zawsze po sumie, a mniejszości przed sumą o 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, suma zawsze o 11-ej. By nie zmuszać wiernych słuchania kazań w języku dla nich niezrozumiałym, w parafiach mieszanych zabrania się na zawsze głoszenia kazań podczas sumy.

§ 3. Podział nabożeństwa dodatkowego i śpiewów w kościele w parafiach mieszanych ma być uzależniony od liczby każdej narodowości, zamieszkującej te parafie.

§ 4. W tym to celu, niezależnie od istniejącego ogólnego spisu parafian (Status animarum), sporządzić w parafiach mieszanych dwa oddzielne spisy parafian, t. j. jednej i drugiej narodowości, kopie tych spisów mają być przysłane do mnie.

§ 5. Przy sporządzaniu tych spisów księży proboszczowie lub ich zastępcy mają starannie unikać wszelkich względów politycznych i osobistych, strzedz się przymusowego zapisywania kogokolwiek bądź do tego lub innego spisu wbrew jego woli.

§ 6. Parafie mieszane dzielimy na cztery kategorie:

I. Parafie, w których ludność jednej i drugiej narodowości stanowi mniej więcej połowę.

II. Parafie, w których mniejszość którejkolwiek bądź narodowości stanowi mniej więcej trzecią część.

III. Parafie, w których mniejszość którejkolwiek narodowości stanowi mniej więcej czwartą część.

IV. Parafie, w których mniejszość którejkolwiek bądź narodowości stanowi mniej więcej 300 dusz.

§ 7. W parafiach pierwszej kategorii całe nabożeństwo dodatkowe i śpiewy w kościele w niedzielę lub święto kolejno w jednym i drugim języku. Kazanie po sumie będzie, jak wskazano w § 2, t. j. w tym języku, w jakim był śpiew dnia tego w kościele. Nabożeństwo Różańcowe i Majowe, zależnie od miejscowych warunków,

wedle uznania Ks. Proboszcza, albo przez dzień w jednym i drugim języku, albo po dwa codziennie, t. j. rano w jednym, a wieczorem w drugim; ten drugi sposób, aczkolwiek uciążliwy, jest jednak więcej pożądanym, a gdzie jest więcej niż jeden ksiądz przy kościele, stanowczo zalecany. Wszelkie nabożeństwa i procesye: Bożego Ciała, dni krzyżowych, św. Marka, zaduszne i inne stosować wedle możliwości w równej mierze w jednym i drugim języku. Adoracja Przenajświętszego Sakramentu w jedną niedzielę w języku jednej narodowości, w następną w języku drugiej. Kazania zaś jak wskazano w § 2.

§ 8. W parafiach kategorii drugiej w dwie niedziele lub święta, kolejno po sobie następujące, całkowite dodatkowe nabożeństwo i całodzienny śpiew w kościele będzie w języku większości, w tym też języku będzie i kazanie po sumie, dla mniejszości zaś, jak zwykle, kazanie przed sumą o godz. 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; w trzecią zaś niedzielę lub święto odwrotnie: całkowite dodatkowe nabożeństwo i całodzienny śpiew w kościele będzie w języku mniejszości, w tym też języku będzie i kazanie po sumie, przed sumą zaś o 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kazanie dla większości. Nabożeństwo Różańcowe, Majowe i Adoracja Przenajświętszego Sakramentu wedle § 7. Wszelkie inne nabożeństwa i procesye dla mniejszości odbywać, o ile możność pozwoli, w stosunku do trzeciej części

§ 9. W parafiach kategorii trzeciej całkowite nabożeństwo dodatkowe i całodzienny śpiew w kościele we wszystkie niedziele i święta całego roku ma się odbywać w języku większości z kazaniem po sumie, dla mniejszości zaś we wszystkie niedziele i święta całego roku kazanie, jak zwykle, przed sumą o 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; nadto drugiego dnia Wielkiejnocy, Zielonych Świąt i Bożego Narodzenia, oraz drugiego dnia 40-godzinnego nabożeństwa całkowite nabożeństwo dodatkowe i całodzienny śpiew w kościele ma być w języku mniejszości z kazaniem po sumie; Adoracja Przenajświętszego Sakramentu dla mniejszości będzie się odbywała cztery razy do roku, mianowicie: w każdą pierwszą niedzielę po ćwierci

roku. Pozatem wszelkie inne nabożeństwa i procesy mają się odbywać w tych parafiach w języku większości.

§ 10. W parafiach kategorii czwartej całkowite nabożeństwo dodatkowe, śpiew i wszelkie inne nabożeństwa i procesy będą się odbywały zawsze w języku większości, dla mniejszości w tych parafiach będą tylko we wszystkie niedziele i święta całego roku kazania przed sumą o godz. 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> i katechizacya.

§ 11. Na wypadek, gdyby w dniu, przeznaczone dla mniejszości, takowa nie była w stanie śpiewać i faktycznie nie śpiewała, wówczas z rozporządzenia Ks. Proboszcza ma śpiewać większość.

§ 12. By zapobiedz wszelkim nieporozumieniom, zawczasu ogłasza się z ambony porządek nabożeństwa następnej niedzieli, święta i całego tygodnia.

§ 13. Administrowanie Sakramentów ŚŚ. i spełnianie wszelkich innych posług religijnych dla wiernych, np. głoszenie zapowiedzi, intonowanie «Anioł Pański» podczas nabożeństwa żałobnego (prywatnego) ma się odbywać w języku, w jakim sami wierni zwrócą się do księdza.

§ 14. Katechizacya w parafiach wszystkich czterech kategorii ma się odbywać w obu językach i Ks. Proboszcz musi oznaczyć dla jednych i drugich miejsce i czas odpowiedni.

§ 15. Gdyby w której parafii z jakichkolwiek bądź względów zastosowanie powyższych przepisów w zupełności lub w szczegółach natrafiło na nieprzewidziane przeszkody i mogło wywołać niesnaski i niepokoje, gdzie dotychczas panuje jedność i zgoda i gdzie pod tym względem żadna nikomu nie dzieje się krzywda, to wedle uznania Ks. Proboszcza i po otrzymaniu odemnie stosownego pozwolenia może pozostać dawny porządek.

§ 16. Na wypadek, gdyby w parafii mieszanej wynikły nieporozumienia językowe, po wyczerpaniu wszelkich środków zaradczych w celu przywrócenia porządku i zgody, ma Ks. Proboszcz przystąpić do radykalnego wyświecenia stanu rzeczy w sposób następujący: Oba spisy, o których

mowa w § 4, mają być odczytane parafianom i dostępne dla każdego, t. j. tak, żeby każdy mógł z łatwością, w razie zapisania go wbrew jego woli, wykreślić się z jednego i zapisać do drugiego spisu i dopiero po ostatecznym uregulowaniu obu spisów i odczytaniu takowych jeszcze raz parafianom w celu zbadania, czy wszyscy są wpisani wedle ich woli, mają wybrać obie narodowości po dwóch zaufanych współparafian do pomocy Ks. Proboszczowi przy zliczeniu zapisanych w jednym i drugim spisie, o tym ma być spisany akt i podpisany przez Proboszcza i wybranych do liczenia parafian.

Rezultat owego liczenia ostatecznie zadecyduje, do której z czterech kategorii, wedle § 6, dana parafia należy, i stosownie do tego ma być zaprowadzony porządek nabożeństwa, na zawsze; co też ma być zapisane do wyżej wymienionego aktu, kopia którego ma być niezwłocznie przysłana do mnie.

§ 17. Prawidła, wyżej wskazane, nie obowiązują miast, w których jest więcej niż jedna parafia, wtedy bowiem porządek nabożeństwa zależy jest nie od woli Proboszcza, ale od wskazań Ordynaryatu Biskupiego.

Na zakończenie muszę dodać, że i najidealniejsze nawet przepisy i paragrafy pozostaną zawsze martwą tylko literą, jeżeli nie natrafią na dobrą wolę wykonawców, a przy złej woli z ich strony, mogą stać się powodem wielkiego zła; natomiast sama dobra wola bez wszelkich przepisów może zdziałać więcej, niż całe tomy praw.

Tej to więc dobrej woli Wielebnego Duchowieństwa Dyecezyi Wileńskiej polecam przepisy niniejsze, a sercu Ich kapłańskiemu — wszystkich parafian, bez względu na ich mowę i pochodzenie.

Administrator Dyecezyi Wileńskiej  
Protonotaryusz Apostolski *K. Michalkiewicz.*  
Sekretarz *W. Szymański.*

**2. Zmiany w składzie duchowieństwa.**  
Ks. Bolesław Teżyk z Niemirowa do Bujwidz, Ks. Wincenty Baniewicz z Bujwidz

do Niemirowa, ks. Kazimierz Teżyk z Niestaniszek do Głębokiego, ks. Antoni Szymelun na własną prośbę zamiast do Głębokiego — do Porzecza, ks. Stanisław Szlamas z Porzecza do Niestaniszek, ks. Władysław Kurpis wik. w Słonimie na czas. prob. do Szumska, Ks. Jan Matulewicz z Szumska do Kundzina zamiast do Usnarza, ks. Henryk Sobolewski zaś na włas. prośbę pozostał w Usnarzu, ks. Konstanty Kościa prob. Kundziński z racyi podeszłego wieku zwolniony ze stanowiska.

### Rozporządzenie władz świeckich.

Cyrkularz min. spr. wewnętrznych w sprawie budowy kościołów. W dn. 19 marca 1911 roku № 2416 został opublikowany następującej treści cykularz: «Wskutek pewnego wypadku w jednej z dyecezyi rzym.-kat. pozwolenia konsystorza na budowę nowego kościoła parafialnego, zamiast istniejącego, któryby wielkością przewyższał dawny, powstało pytanie, od jakiej władzy mianowicie należy wypraszać pozwolenie, przewidziane przez p. 13 Ukazu Najwyższego z d. 17 kwietnia r. 1905 o tolerancyi, na restaurowanie i odnawianie rzymsko-katolickich kościołów parafialnych i kaplic. Według p. 4 art. 124 t. XI cz. 1 Ustawy obcych wyzn. i art. 143 t. XII Ust. Budowl., restauracja rzym.-kat. kościołów i budowa nowych, zamiast zestarzałych, albo wskutek jakiegoś nieszczęśliwego wypadku zburzonych, dokonywa się na zasadzie pozwolenia władzy duchownej. To prawidło rozszerza się też i na kościoły filialne, oraz na istniejące za pozwoleniem Rządu kaplice. Na budowę zaś nowych budynków kulturalnych p. 2 wymienionego art. 123 Ust. obc. wyznań i art. 140 Ust. Bud. wymaga zgody Ministerjum Spraw wewnętrznych. Jako ogólne prawidło p. 13 Ukazu Najwyższego z d. 17 kwietnia 1905 r. postanowiono, że dla pozwolenia na budowę, odnowienie i restaurację kościołów i domów modlitewnych wszystkich wyznań chrześcijańskich koniecznym jest: a) zgoda władzy duchownej odnośnego wyznania obcego, b) konieczne środki materialne w gotówce i c) przestrzeganie przepisów Ustawy Budowlanej. W taki sposób, według działającego przy wydaniu wzmiankowanego Ukazu Najwyższego prawa (pp. 2 i 4 art. 124 Ust. obc. wyzn.), na restau-

rację i odnowienie rzym.-kat. kościołów parafialnych i kaplic nie było wymagane pozwolenie rady świeckiej. Wzmiankowany zaś Ukaz bezwątpienia nie miał na celu ustanawiania nieistniejących według prawa ograniczeń w sprawie budowy świątyń obcych wyznań. Dlatego zacytowany wyżej p. 13 tego Ukazu należy rozumieć w tem znaczeniu, że pozwolenie władzy świeckiej na prowadzenie robót kościelnych wymagane jest w tych wypadkach, gdy ono przewidziane jest przez istniejące w czasie wydania Ukazu prawo. Wskutek tego restauracja i odnowienie rzym.-kat. zabudowań parafialnych i z wydaniem Ukazu 17 kwietnia 1905 roku, na ściślejszej podstawie pp. 2 i 4 art. 124 Ust. obc. wyzn., mogą być prowadzone bez pozwolenia władzy świeckiej, jeżeli one (te zabudowania) nie mają charakteru budowy nowego gmachu kulturalnego w celu pomieszczenia większej liczby modlących się. W tym ostatnim wypadku pozwolenie na roboty, według ścisłego znaczenia prawa, (p. 2 art. 124 ust. obc. wyzn. i art. 140 Ust. Budowl.) należy do kompetencji Ministra spraw wewnętrznych».

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Ks. St. Miłkowski.

### (5) O modernizmie. (C. d.)

—o—

Oto są zasady Kanta:

1. Wszystkie wiedza człowieka zawiera się tylko w jego pojęciach, jest więc niewskroś subiektywną.

2. Istota pojęć, składających się na wiedzę, wytworzona jest z dwóch pierwiastków: z jednej strony są pojęcia abstrakcyjne — czyste — tylko z pierwiastków myślnych składające się, bo tylko przez myśl czystą wytworzone; z drugiej strony pojęcia konkretne — wytworzone z oglądu zjawisk przedmiotowych, należących do świata zewnętrznego i przychodzących do umysłu za pomocą doświadczenia, badającego przedmioty świata zewnętrznego przez zmysłowy ogląd.

3. Pojęcia abstrakcyjne — jako wytworzone tylko przez nasz rozum, istnieją tylko w idei, mają więc istnienie czyste

idealne, a pozbawione są wszelkiej rzeczywistości realnej.

4. Pojęcia znowu konkretne, pochodzące z oglądu przedmiotów, są tylko względne, bo dają nam wyobrażenie o rzeczach tylko o tyle, o ile one są zjawiskami, nie zaś o istocie rzeczy, której poznanie wskutek tego jest dla nas zupełnie niedostępne.

5. Jako wniosek z powyższych rozumowań wyprowadza Kant twierdzenie, że cała wiedza nasza obraca się tylko koło tych rzeczy, które a) albo tylko dają się pomyśleć, jako wytworzone tylko naszą myślą, a więc nie posiadają bytu rzeczywistego, realnego, ale tylko ideowy, mogą więc w samej rzeczy nie istnieć, choć będą przez nas pomyślane, bo istnienie swoje zawdzięczają tylko naszej myśli; b) albo wiedza nasza obraca się koło takich rzeczy (o ile chodzi o świat zewnętrzny, przedmiotowy), które możemy poznać tylko zjawiskowo, bo istota ich jest dla nas niedostępna; lecz poznanie zjawiskowe, dając nam ogląd rzeczy, nie mówi nic o niej samej w sobie, stąd znowu nie daje pojęcia ściśle przedmiotowego, o rzeczywistym, realnym stanie rzeczy, nie posiada więc wartości absolutnej, ale tylko względnej.

Co więcej, ponieważ pomiędzy tem, co może być tylko pomyślanem, i tem, co może być poznaniem jako zjawisko, istnieje nieśkończona wprost różnica, stąd pomiędzy światem myśli, idei, idealnym, a światem zjawiskowo-realnym istnieje przepaść, której w żaden sposób wytrzymujący krytykę umysł ludzki przeskoczyć nie może. Nie możemy przeto ani za pomocą rozumu czystego dotrzeć do poznania rzeczy zewnętrznych samych w sobie, istotnie, ani za pomocą doświadczenia, badającego zjawiska rzeczy świata zewnętrznego, dotrzeć do naszej abstrakcji, do istnień idealnych świata wewnętrznego, wytworzonych tylko naszym pomyśleniem, by zbadać ich wartość realną i przekonać się o ich rzeczywistości.

Opierając się na tym krytycznym rozborze zawartości rozumu ludzkiego, Kant z pomocą swej iście mistrzowskiej dyalektyki,

przyszedł do wniosku, że rozum ludzki nie może dotrzeć do poznania realnego istnienia ani Istoty Najwyższej — Boga, ani duszy ludzkiej, ani świata całego, tembardziej, o ile chodzi o ich naturę, czyli sposób bycia.

Po tej krytyce przed umysłem Kanta zawarła się wszelka prawda obiektywna, absolutna o człowieku, Bogu i świecie — bramą agnostycyzmu — «niepoznawalności».

Ale Kant był zarazem i sceptykiem i mistykiem. Co burzył jedną ręką, to budował drugą. Burzył autorytet teologii fundamentalnej, a jednocześnie kładł podwaliny moralności niezależnej i religii, opartej wyłącznie tylko na wierze i uczuciu. Nie można rozumowo poznać żadnej rzeczy samej w sobie, a więc ani Boga, ani duszy ludzkiej, ani jej nieśmiertelności itd., ale można o tych prawdach pomyśleć, można w nie wierzyć, je odczuwać — oto główna zasada filozofii Kanta, ratującej go praktycznym wyjściem od zupełnego bankructwa.

Moderniści, jako katolicy wierzący i niechcący zerwać z katolicyzmem, wychodząc z założeń kantowskich, powiedzieli sobie tymże rozumem praktycznym:

Rzeczy objawionych nie można poznać, ale można je odczuć; nie dają się one ująć głową, ale przenika je i odczuwa serce.

Poglądy te, jak widzimy, są z sobą w ścisłym powinowactwie, stąd nie można zrozumieć źródeł modernizmu bez uprzedniego poznania teorii Kanta.

Na zasadzie swego pokrewieństwa z Kantem moderniści chcąc nie chcąc zmuszeni byli i są wpaść w konsakwencyę, do jakich doprowadza teoria Kanta, a więc:

Nie wiemy i wiedzieć nie możemy, czy istnieje Bóg rzeczywisty. Stwierdzić możemy jedynie istnienie idei pra-jeststwa, czy też pra-przyczyny, która jednak poza naszym umysłem nie ma bytu.

Taki pogląd jest oczywiście bardzo wygodny, bo do niczego nie obowiązuje.

Człowiek robić może wtedy, cokolwiek mu się spodoba lub co uzna za stosowne, bo nikt poza nim obowiązywać go do cze-

goś nie może: on sam jest prawodawcą i sędzią swoim!

Na tem właśnie polega t. zw. autonomizm Kanta, ogłaszający człowieka bezwzględny, od nikogo niezależnym prawodawcą. Autonomizm ten, jak wiadomo, dał początek wszystkim indywidualistycznym prądom XIX-go wieku, które doprowadziły w końcu do ubóstwiania człowieka, z którego wyłonił się i nadczłowiek Nietzschego i wybujały indywidualizm Tołstoja, czemu Weiss, profesor fryburski, nadał miano egoteizmu, a co uważa za wybitną cechę jeszcze i obecnego wieku.

Drugim następstwem teorii Kanta, o istnieniu tylko idei Boga, a nie Boga rzeczywistego i osobowego, które z konieczności musiało wejść w świadomość modernistycznej doktryny, było twierdzenie Hegla, że nie Bóg tworzy człowieka, ale odwrotnie: człowiek wynajduje i tworzy Boga. Bo jeżeli istnieje jedynie Bóg w idei, to przecież ideę tę tworzy i wynajduje człowiek, gdyż poza nim ona prosto nie istnieje...

Inne parodoksalne wnioski z twierdzeń wynikłych z teorii Kanta pomijamy. Natomiast zastanowimy się nad pytaniem, gdzie tkwi jej zasadniczy błąd?

Cała błędna teoria poznania Kanta wypływa z pomieszania dwu zasadniczo różnych rzeczy, a mianowicie: sposobu istnienia rzeczy samych w sobie ze sposobem istnienia ich w naszym umyśle.<sup>1)</sup> Kant chce, by przedmiot poznania w ten sam sposób istniał sam w sobie, jak i w naszym umyśle, a to jest błąd rzeczywisty, bo rzecz się ma zupełnie odwrotnie: w świecie rzeczy istnieją w sposób konkretny, a w naszych umysłach w sposób abstrakcyjny, a więc inaczej tu, inaczej tam. W przeciwnym razie wprost niemożliwem byłoby poznanie, bo sposób istnienia rzeczy samej w sobie zawisł od jej natury, jest więc materialną albo duchową, a w umyśle naszym, by być poznana, dosyć jest, gdy będzie połączona z nim duchowem tylko a nie fizycznym zespoleniem, za pośrednictwem mianowicie wyobrażenia danego przedmiotu.

<sup>1)</sup> Por. X. J. Ciemniowski l. c. str. 43.

## W sutannie czy po świecku.

(2) (Wrażenia z podróży). (Dok.)

Węgra sutanna zbyt nie razi; kochając swój kraj, czasami do przesady, Węgier zna historię katolickiej Polski i wie, że «Polak, Węgier dwa bratanki. jak do szabli, tak do szklanki». — Odnaleźliśmy Ks. Polaka, który chętnie służył za przewodnika, pokazując nam ten bajecznie-malowniczy i wspaniały Budapeszt i opowiadał, że sporo jest tu katolików przeważnie z klasy robotniczej. Katolicki Wiedeń z sutanny się nie zgorszy. Panowie uchylają kapelusza przed księdzem, a ta kochana, miłutka dziatwa i tam się przeciska do sutanny, aby pozdrowić księdza, aby z nim się przywitać. Co do Włoch, czy to północnych czy południowych, nie może być dwu zdań, że duchowieństwo nie potrzebuje ukrywać się w surduty lub smokingi, jakkolwiek tam masonerya korzenie głęboko zapuszcza, jakkolwiek lud zbytnio nie grzeszy przywiązaniem i szacunkiem dla duchowieństwa, jakkolwiek pod adresem sutanny nie trudno posłyszeć jakieś dwuznaczne słówko, lub jakąś uszczypliwą niegrzeczność, jednak nic w tem nadzwyczajnego i bardzo rażącego się nie dostrzeże, jeżeli się choć pobieżnie zapozna z warunkami miejscowymi i usposobieniem Włochów; — tam duchowieństwo nigdy się nie cieszyło takim przywiązaniem i nie było otoczone tą aureolą szacunku, jaskrawo ujawniającego się w formie zewnętrznej, jak się to działo a jeszcze i dzieje w naszym kraju. Obawy we Włoszech najmniejszej — zawiele mają i widzą duchowieństwa, aby niem się zajmować, figle mu płatać; — przynajmniej co do mnie, swobodnie płynąłem w gondoli, oglądając cuda przyrody i arcydzieła b. rzeczypospolitej Weneckiej, karmiłem mieszkańców placu św. Marka — gołębi, zwiedziłem fabryki wyrobów mozaikowych. Najswobodniej wędrowałem po Padwie, gdzie na grobie św. Antoniego odprawiłem mszę św.; podobnie w Bolonii, Florencyi mojego oka nie uszły ani te wspaniałe świątynie, ani pinakoteki bogate w zbiory; w Medyolanie spacerowałem po dachu tej słynnej ze swego piękna katedry. I Loreto, i Assyż najdokładniej poznałem i nigdzie sutanna mi nie zawadzała. O Rzymie nie



potrzebuję rozprawić, bo ten tylko może utrzymać, że w Rzymie sutanna niemożliwa, kto pojęcia nie ma o tej Kolebce Chrześcijaństwa, gdzie na każdym kroku napotkasz księży najrozmaitszego wieku, stanowiska, a jeszcze więcej kształcącego się kleru w kolegiach najrozmaitszych a volens nolens zmuszonego przechodzić ulicami miasta już to na wspólne wykłady, już to na spacer — mi się zdaje, że musiałoby się czuć niewyraźnie w tem gnieździe duchowieństwa, w tem miejscu zroszonym krwią wyznawców poległych w obronie prawdy, każdemu kapłanowi w ubiorze człowieka świeckiego, by się nie narazić na głupią uwagę a dajmy nawet chociażby i przykrość ze strony niedowiarka. Nawet mniej sympatyczna ludność południowych Włoch — w Neapolu, na Capri, Sycylii nie pozostawiła po sobie złych wspomnień; a nawet w Neapolu spotkała nas bardzo miła i rzadka niespodzianka, na którą nie bardzo i nie wszędzie można u nas natrafić: opuszczając czarowny Neapol, chcieliśmy zaopatrzyć się w pamiątki z wyrobów, znanych w tem mieście; przy nadbrzeżnej św. Łucyi zachodzimy do sklepu z wyrobami z koralu i szylkretu, — wybraliśmy kilka rzeczy, ale zabrakło nam pieniędzy wobec tego nie mogliśmy zabrać wybranych przedmiotów; wtem właściciel sklepu, nie wymagając legitymacyi, nie zapytując, skąd jesteśmy, wręczył nam zawiniątko, wierząc naszej sutannie i zapewniając, że on ani wątpi, że przy pierwszej okazji postaramy się uiścić z długu, bo słyszał i wie o naszym duchowieństwie. Czasami okazano i pomoc: pamiętam dobrze, kiedy memu Towarzyszowi w wagonie między Pizą a Genuą skradziono lornetę, pewien pan, widząc nasze zakłopotanie, gorąco się przejął tą przykrością i chętnie telegrafował i informował posługaczy kolejowych o zaszłym wypadku. A że Włosi czasami są brutalni, nieraz bardzo wykraczają przeciwko etyce i etykietce, o tem należy zawczasu wiedzieć, i tem się nie gorszyć, gdy Włoch, bez najmniejszej racyi, ciśnie zuchwale «diavolo», zwłaszcza, jeżeli mu się nie uda oszukać lub wyzyskać cudzoziemca. Tyrol, Bawarya — kraje katolickie, kulturalne nie pozwolą sobie na ubliżenie sutannie.

Obawa się rodziła przed Szwajcaryą, bo niektóre kantony są wrogię katolicyzmowi, o czem mię ostrzegano — ale i ta obawa oka-

zała się płonną, gdyż jak najlepiej, najpomyślniej przejechałem przez całą Szwajcaryę, zwiedzając znaczniejsze miasta, robiąc wycieczki.

Kiedy się tyle przejechało, tyle zmian narodów, poglądów się napotykało bez uszczerbku dla sutanny — nawet Genewa, Zurych, Bern, Losanna, Lucerna, Freyburg nas nie skrzywdziły, pomyślałem sobie — no, Francya bezbożna, zwyrodniała, wynagrodzić nie omieszka za wszystkie czasy, tu — pomyślałem, musi nas napotkać przykrość lub krzywda. Jakże się pomyliłem, jak mocno posądziłem Francję! Potężne wrażenie na mnie zrobiła Roma. Jednak i Francya nie dała się wyprzedzić Włochom w mojem sercu, w mojej wyobraźni i pamięci. Pomijając te bajecznie piękne wybrzeża morskie z cudowną Niceą, Marsylią i Monako, tem istnem gniazdem jaskółczem, z tem uroczem Monte-Carlo, San Remo;... ale Lourdes, wspomnienie, które zaciera wszystkie doznane w podróży wrażenia, uczucia. Nie sposób opisać tej wiary — jaką widziałem w Lourdes — to zresztą moje zdziwienie, że w tej Francyi, o której się słyszy tyle złego, może istnieć taka żywa wiara — świadkiem byłem tych z ufnością ulatujących z rozmodlonych ust Francuzów błagań, próśb do tej Lekarki duszy i ciała — do Maryi; widziałem te zwarte tłumy z księżmi na czele na wzór żebraków z pod Jerycha z wyciągniętymi rękoma ku Jezusowi — ukrytemu w Hostyi i uroczyscie — procesjonalnie niesionemu, niby jeden mąż wołające: «Notre Dame de Lourdes priez pour nous, pour malades!» trzeba mieć serce Voltair'a, aby nie upaść na kolana i nie wołać z tym ludem, gorąco wierzącym w potęgę Maryi... a ta pieśń, uroczyscie śpiewana przy cudnej wieczornej iluminacji: «Ave! ave! ave Maria!», te nieustanne szepty różańca.... we wszystkich tych modłach przewodniczą księża francuscy, których kilkunastu spotkałem, wszystkich w sutannach. — Nietylko tu w Lourdes, ale i dalej na północ, w Paryżu, przykrości nie napotkałem; nikt mi nie plunął w oczy, ani zwymyślał; księża we Francyi noszą sutanny, i, jeżeli się nie mylę, zobowiązani są pewnem lokalnem rozporządzeniem Duchownej Zwierzchności, aby się nie ukrywali pod płaszczem ubrania świeckiego. — A więc i Francya ze swym Paryżem nie taka straszna! Anglia obawy nie nasuwa, gdyż Anglicy są za poważni, za wiele

sobą zajęci, aby uwagę rozpraszać nad ubraniem, w jakim przybywają do Londynu cudzoziemcy. — Któż nie zna warunków życia Kościoła katolickiego w Belgii? W tem państwie katolickiem sutanna cieszy się uznaniem. Byłem świadkiem uroczystej procesyi z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu przez ulice, tonące w dekoracjach, miasta Brukseli, mogłem się przekonać, że jestem w kraju katolickim, wierzącym. Bynajmniej, sutanna nie zawadzała mi zwiedzać wszechświatową wystawę. Rzeczywiście — w Niemczech sutanna zwraca na siebie uwagę, ale nikogo nie upoważnia do niegrzeczności względem żadnego księdza. Wcale się temu nie dziwię, że w Berlinie, w Dreźnie, skądinąd przyzwoita publiczność, z ciekawością obserwowowała naszą sutannę, przyjmując nas za OO. Jezuitów, gdyż tylko oni się cieszą opinią «nieustraszonych», «niepokonanych», spoglądano na nas nie z pogardą, jeno z ciekawością. Takie gapienia się niektórych przechodniów nie stawały na przeszkodzie do zwiedzania nader zajmujących muzeów, ogrodów zoologicznych i innych znakomitości, zasługujących na uwagę turysty. Kurorty Karlsbad, Marienbad, Fiume, jako miejscowości, które zgromadzają ludzi z całej kuli ziemskiej, ludzi najrozmaitszego wyznania, różnej narodowości, nierównego stanu, wychowania — słowem, w takim chaosie sutanna najbezpieczniejsza, a nawet często mile bywa witana, gdyż niemało bawi tu polaków, a oni nas znają i wiedzą, kim jesteśmy. Praga czeska? czyż nie wiadomo o przekonaniu religijnem tego narodu, nad którym czuwa duch św. Wacława, św. Jana Nepomucena — narodu, który utracił byt polityczny jak i my, ale nie utracił wiary, przywiązania do Kościoła, do tradycyi swoich praocjów... a więc i tu sutanna nic nie ucierpiała.

Słowem, jak widać z tego, co napisałem, niemało się zwiedziło, a jednak nikt mi nie ubliżył, nikt nie skrzywdził, lecz zyskałem wiele, a nie rozłączyłem się ani na chwilę z sutanną, dowiodłem, że i ksiądz — po księżemu może podróżować.

Hotele również nie powinny przestraszać, nie gorzej tam się dzieje, aniżeli u nas, a nawet pod wielu względami czy nie lepiej tylko.

Tyle. Piszę nie dla polemiki, lecz wynurzam tylko swoje zdanie, oparte na doświadczeniu.

Ksiądz *Wacław Grabowski*.

## Z życia katolickiego po całym świecie.

Rzym. «Osservatore Romano» ogłasza encyklikę Piusa X w sprawie walk religijnych w Portugalii. Ojciec św. w mocnych i stanowczych wyrazach potępia całą antykościelną działalność obecnego rządu republikańskiego w Portugalii, więc prześladowanie zakonów i ich wypędzanie, zakaz świętowania niedzieli, skasowanie przysięgi religijnej, usunięcie wykładów religii ze szkoły, nowe prawo rozwodowe i usunięcie biskupów z Porto i Beji. Stolica św. cierpliwie czekała upamiętania, lecz kiedy spostrzegła, że władza nowa w Portugalii dąży systematycznie do zwalczania religii i skrępowania sumień katolickich, uznała za konieczne podnieść głos wobec świata całego w obronie Kościoła i jego praw słusznych. Papież wreszcie w gorących słowach zachęca wiernych do wytrwania, duchowieństwo zaś pochwała za stałość i wytrwałą łączność z Ojcem chrześcijaństwa, mimo pogróżki i kary. — W Wenecyi wielki protest wywołał mer miasta, który bez żadnych słusznych powodów zabronił kongresu katolickiego włoskiej młodzieży. — W Medyolanie zorganizowana została pierwsza międzynarodowa katolicka agencja telegraficzna pod nazwą «Juta» z filiami w Austrii, Niemczech Hiszpanii, Francyi i innych krajach z ludnością katolicką. Z nową agencją zlewa się dawno już istniejąca szwajcarska agencja telegraficzna «Helvetia», której dyrektor zostaje kierownikiem «Juty». Celem nowej instytucyi informacyjnej ma być, według doniesienia londyńskiej «The Catholic Times», uwolnienie prasy katolickiej od zależności agencji telegraficznych, wrogo po większej części usposobionych przeciwko katolicyzmowi.

Francya. Klasyczna obecnie ziemia wszelkiej rozpusty i bezbożności, Francya masonska obmyśla coraz nowe sposoby działania wśród szerszych warstw katolickich. Wiadomo światu całemu, iż Francuz, z natury wesoły i lekki, lubi się bawić zawsze i wszędzie; wyzyskując tę jego słabość masonery, poza działalnością polityczną i parlamentarną, obecnie szczególną zwróciła uwagę na odchrześcijanienie młodzieży dorosłej

przez zabawy, wycieczki i inne różne rozrywki napozór godziwe, które tę tylko mają wadę, że się je zwykle urządza w dnię święteczne i w czasie obchodów kościelnych, oto są słowa oficjalne zarządzeń masonskich. «Łoże winny, nie występując oficjalnie, gdyż wywołałoby to protest i krzyki w obozie klerykalno-katolickim, lecz potajemnie organizować zabawy, wycieczki i popisy sportowe dla odciążenia jaknajwięcej osób od niedzielnych ceremonii kościelnych, gdyż daleko skuteczniejsza jest podstępna walka z Kościołem, aniżeli jawna. Nie powinniśmy pokazywać pięści Kościołowi, lecz wypróżniać go, przyciągając lud gdzieindziej; to zawsze się uda!... A gdyby nawet te zabawy były powodem napaści i gorących protestów, ludzie spokojni, wahaający się, obawiający się ulicznych bójek pozostaną w domu; więc czy tak czy owak, kościoły pozostaną puste».

**Hiszpania.** Komitet, zajmujący się organizacją kongresu eucharystycznego w Madrycie, otrzymał już przeszło sto tysięcy franków na koszt urzędu kongresu i na ozdobienie ulic, któremi będzie przechodziła procesja Przenajświętszego Sakramentu. Prócz tego rodzina królewska ofiarowała 10,000 frank., etc. Wszystkie katedralne kapituły hiszpańskie wysyłają delegacje na kongres, który budzi ogromny entuzjazm w całej Hiszpanii. Wielu dygnitarzy Kościoła ze wszystkich stron świata wybiera się na kongres, którego punktem kulminacyjnym będzie wspaniała procesja, naznaczona na 29 czerwca. Główny Ołtarz zbudowany zostanie na głównym podwórzu pałacu królewskiego; na nabożeństwie obecna będzie rodzina królewska. Legatem papieskim na Kongresie mianowany został Kardynał Aquirre. — J. E. Kardynał Aquirre y Garcia, prymas hiszpański, ogłosił w «Boletín Eclesiástico» dyecezyi Toledo nowe prawa dla akcyi katolickiej w Hiszpanii, przesłane mu z Watykanu przez Kardynała Sekretarza stanu. Przepisy te mają na celu zjednoczenie się katolików dla obrony wiary przeciwko modernizmowi i prądom liberalnym, wprowadzającym w łono najgorliwszych nawet katolików nieporozumienia i niesnaski. Podstawą zaś tego zjednoczenia winno być posłuszeństwo Głowie Kościoła.

**Portugalia.** Biskupi ogłosili zbiorowy protest przeciwko drakońskiemu prawu nowej republiki,

która niszczy zupełnie dotychczasowy ustrój Kościoła w kraju, oraz odziera go z własności i praw mu przynależnych.—Wybory do parlamentu nowego w Portugalii dały nieoczekiwany wynik: największe wpływy zdobyli sobie socjaliści, którzy na ten raz, zmęczeni widocznie rozterką domową w ojczyźnie, wraz z wielu innymi posłami wypowiadają się za wynalezieniem sposobu pogodzenia się z Rzymem. Miejmy nadzieję, iż na ten raz burza antykościelna w Portugalii nie będzie zbyt niszczącą dorobek lat tysiąca.

**Belgia.** Ku pochwalę młodzieży katolickiej na uniwersytecie w Lowanium zaznaczyć należy, że zachowuje ona z pietyzmem tradycje wielkiej swej wszechnicy. Rok rocznie studenci lowańscy odbywają pielgrzymkę do cudownego obrazu Matki Boskiej w Montaigu, miejsca odległego 28 kilometrów od Lowanium. W pielgrzymce tegorocznej, która się odbyła 25 maja, brało udział kilkuset studentów, w tej liczbie kilku Polaków. Przechodzono przez wsie fabryczne wrogo usposobione przez socjalizm do młodzieży wierzącej. Marsyliancka i inne wybryki «towarzyszy» nie mogły zamącić podniosłego nastroju katolickich serc młodych, gotowych znieść wszelkie przykrości dla Imienia Maryi. A gdy młodzież poruszała swe troski i nadzieje swej Pani w Montaigu, inna znów grupa Belgów na ten raz dziennikarzy, składała swe hołdy Ojcu chrześcijaństwa w Rzymie. Na czele z prezesem stowarzyszenia dziennikarzy katolickich, p. Moor, pracownicy na niwie wydawniczej zaznaczyli swą wierność dla Stolicy Apostolskiej. Przybyli nieliczni wysłańcy do Ojca św., bo Belgia, posłuszna zaleceniom Watykanu, nie urządza w tym roku, jako roku żałoby, pielgrzymki uroczystej do Rzymu.

**Bawarya.** Jakkolwiek Bawarya słynie jako kraj szczerze i rdzennie katolicki, od czasu do czasu dzieją się tam rzeczy takie, które zniewalają ludzi poważnych zamyślić się nad przyszłością ojczyzny całej. Ostatnimi czasy niemało hałasu narobiło pismo zczeszenia nauczycielskiego, które stale popisywało się swym mocno niezdrowym liberalizmem. Biskupi bawarscy na konferencyi we Frejsing potępił kierunek owego pisemka. Było to dmuchnięcie do ula; posypały się wnet protesty i różnej moralnej wartości artykuły obrażonych «wychowawców narodu». Wprawdzie ministerium zgromiło nie-

grzecznych panów nauczycieli, to jednak ferment trwa dalej i świadczy dobitnie o tem, że nie jest zbyt dobrze w ojczyźnie Bawarczyka.

**Ameryka.** Sąsiadka Stanów Zjednoczonych — Kanada wyprzedziła te ostatnie w stosowaniu prawdziwej wolności sumienia. Jestto obecnie jeden z najbardziej sympatycznych krajów dla Kościoła katolickiego. Kongres eucharystyczny roku zeszłego wykazał najdobitniej, że rząd kanadyjski zrozumiał, w czym tkwi siła państwa i co wiąże obywateli z władzą ich naczelną. Przy 8 milionowej ludności w Kanadzie, katolicy stanowią tylko 2,500,000 wyznawców. A chociaż stanowią mniejszość, posiadają zupełnie równe prawa wolności sumienia. Istnieją tam 33 biskupstwa, 4,000 kapłanów, 300 zakładów dobroczynnych i 80 szkół średnich. W ostatnich czasach Kościół katolicki w Kanadzie zdobył 500,000 nowych wyznawców. — W Stanach Zjednoczonych ostatnia statystyka wykazuje 14,618,741 katolików, a wraz z koloniami na Filipinach, Portorico i Haiti liczba ta dochodzi do 23,000,000.

**Lwów.** W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie odbędą się rekolekcye w następującym porządku: dla kapłanów od 29 maja do 2 czerwca; dla rzemieślników, włościan i robotników w czasie Zielonych Świąt, t. j. od 3 do 7 czerwca, dla młodzieży szkół wyższych od 11 do 15 czerwca; dla abiturjentów od 25 do 29 czerwca, dla kapłanów od 3 do 7 lipca, dla nauczycieli od 16 do 20 lipca, dla kapłanów od 24 do 28 lipca, dla organistów od 31 lipca do 4 sierpnia. Pożądane są rychłe zgłoszenia pod adresem: ks. Superyor Domu Rekol. we Lwowie, ulica Dunin-Borkowskich 11.

**Lublin.** Proboszcz z Zakrzówka (pow. jankowski, gub. lubelska) ks. Słowakiewicz został usunięty od obowiązków za odmówienie pogrzebu prawosławnego na cmentarzu katolickim. Zakazano ks. S. sprawowania jakichkolwiek urzędów w dyecezyi. Podał on skargę na Najwyższe Imię, prosząc o wdrożenie śledztwa w tej sprawie.

**Żytomierz.** J. E. ks. prałat Antoni Bajewski bawił dui kilka w Kijowie. — Proboszczem parafii św. Aleksandra w Kijowie został ks. kan. Dąbrowski. — W dyecezyi łucko-żytom. w składzie duchowieństwa zaszły następujące zmiany: proboszczami zostali w Jaltuszkowie ks. Lubczyński, w Toporach ks. Domaniewski, w Pe-

czarze ks. Szymkus, w Dąbrowicy ks. Szczęsnowicz, w Szumsku ks. A. Pietkiewicz, w Uszomirzu ks. Ginoff, w Krośnem ks. Zdańczuk, w Wronowicy ks. Szabin, w Złoczówce ks. Czołowski, dziek, krzemienieckim ks. Bielecki, administratorem w Ołyce ks. Tad. Bączkowski, w Brahiłowie wik. ks. Łubieński, w Czerniewcach wik. ks. Spaczyński. — W Berdyczowie, w 2-klasowej szkole miejskiej, kurator kijowskiego okręgu szkolnego polecił, ażeby nauka religii dla katolików odbywała się wyłącznie po rosyjsku, nie zaś, jak dotychczas, po polsku. Wobec tego kapelan ks. Szwertberg zaprzestał wykładów i zwrócił się do konsystorza w Żytomierzu o odpowiednie wyjaśnienie. — Sądy okręgowe kamieniec-podolski i winnicki skazały księży: Zdańczuka, Wolskiego, Naskręckiego i Czyrskiego na rb. 10 grzywny każdego i usunięcie od pełnienia obowiązków na 3 miesiące za przyłączenie do Kościoła katolickiego niepełnoletnich prawosławnych.

**Kowno.** Zdrowie J. E. bpa Cyrtowta znacznie się poprawiło na kuracyi zagranicą. Pasterz w końcu czerwca ma zamiar powrócić do kraju i rozpocząć wizytę kanoniczną swej dyecezyi. — W dyecezyi żmudzkiej zostali przeniesieni: ks. Michał Wederowski, filialista kriklański, na probostwo w Kontowicach: ks. Michał Tifas, wikaryusz rogowski, na filię w Kriklanach.

**Moskwa.** Minister spraw wewnętrznych polecił naczelnikowi Moskwy przedsięwziąć środki do wydalenia z Rosyi księdza katolickiego, Franciszka Berteleau, który przybył do Rosyi, nie uzyskawszy zgody ministra spraw wewnętrznych i pod pozorem nauczycielstwa sprawował bez pozwolenia obowiązki kapłańskie w kościele katolickim św. Ludwika w Moskwie.

## Z Wilna i dyecezyi.

J. E. ks. Administrator 22 maja wyjechał do Petersburga wskutek otrzymanego wezwania z ministeryum spraw wewnętrznych w sprawach służbowych.

**Z życia klasztornego.** Ministeryum spraw wewnętrznych zezwoliło p. Sylwestrze Nowińskiej i p. Zofii Czerniawskiej na wstąpienie do klasztoru Panien Benedyktynek przy kościele św. Katarzyny w Wilnie.

**Zamknięcie kaplicy.** Gubernator wileński kazał zamknąć kaplicę katolicką w m. Wołożynie, położonem w obrębie parafii zabrzeskiej.

**Księża pod sądem.** Ks. Kajetan Czepan, prob. Kietowski, został pociągnięty do odpowiedzialności na mocy I p. art. 94 ust. karn., również zostaje pod sądem na mocy tegoż paragrafu ks. Izydor Słyczko.

**Zmarł ks. Aleksander Rymkiewicz,** ostatni prob. Ostrożański w dek. Bielskim. Ś. p. ks. Rymkiewicz urodził się w r. 1849, wyświęcony na kapłana w r. 1876, a od r. 1901 był proboszczem w Ostrożanach. Requiescat in pace!

**Seminaryum dyecezałne.** Egzamina dla aspirantów do stanu duchownego odbędą się 11 i 13 czerwca—w tym roku już ostatnie. Rok szkolny alumni kończą 12 czerwca i tegoż dnia wieczorem będą mogli wyjechać na ferye letnie. W końcu roku szkolnego w Seminaryum było 125 alumnow: 27 na kursie IV, 29 — na III, 29 — na II i 41 — na I; wystąpiło w ciągu roku 21. Do święceń kapłańskich ma przystąpić 18.

**Przyjazd Biskupa.** W d. 3 czerwca wieczorem przybywa do Wilna J. E. ks. Augustyn Łosiński Biskup Kielecki. Czcinajdostojniejszy Pasterz zabawi w Wilnie do połowy czerwca; w tym czasie będzie udzielał alumnom Seminaryum wileńskiego święceń kapłańskich — 4, 5, 9 i 12 czerwca.

**Pielgrzymki** coraz liczniejsze ściągają ze wszystkich stron do Wilna. Ze śpiewem, w oryndku — przeciągają po ulicach miasta od Ostrej Bramy ku Kalwaryi. Tyle razy zganiony publicznie i w pismach nawet ohydny wprost wybrzyk — prowadzenia księdza, otoczonego wieńcem, niestety, i w tym roku znalazł zwolenników. Czas już zaprzestać tej niezdrowej «nabożności», przeciwnej duchowi prawa kościelnego, zwyczajom i najprostszym wymaganiom dobrego smaku!

**Propaganda antykatolicka.** W wielu miejscowościach gub. grodzieńskiej, zwłaszcza w okolicach Choroszczy i Białegostoku, przez duchowieństwo prawosławne rozrzucają się pomiędzy ludnością katolicką kartki ulotne, pisane niezdarzą polszczyzną, przeciwko Kościołowi katolickiemu i księżom. «Polska Wiara», «Święty Ojciec», «Zbrodnia częstochowska»—oto treść tych kar-

tek, a wszystko to z politycznem zabarwieniem w duchu «Związku narodu rosyjskiego». Oto wzorek polityczno-teologicznej elukubracji autora: «Dla tego to polakom trzeba było powiedzieć na cały świat: niema w naszym kraju rusinów, wszyscy polacy. No przy ruskich rządach nam rusinom było dobrze, bo ruski rząd licząc nas za rusinów pomagał nam i bronił nas od naszych nieprzyjacieli, jako swoich rodzonych dzieci». Styl niewyszukany i myśli niezbyt górne—nieprawdaz?—Obok tego rodzaju propagandy w Choroszczy, Supraślu i innych miasteczkach fabrycznych obficie rozrzucają się pisemka anabaptystów dla ludu pod tytułem «Drogowskaz», w którym ustawicznie niemal pokutuje stara jak świat bajka: «Księża nie pozwalają czytać pisma św. czyli biblię», rzekomo dlatego, «że nauki księży nie są zgodne z pismem św.» Należałoby w tych okolicach jak najwięcej rozrzucać wydawnictwa Ewangelii — Ks. Szlagowskiego i Ks. Kruszyńskiego.

### Książki nadesłane.

**Apologetyka Podręczna.** Dziełko ks. J. Schmitza T. J. przełożył i uzupełnił Ks. Stanisław Bartynowski T. J. Kraków. 1911. str. 198, cena kop. 50.

Dziełko powyższe zawiera obronę wiary katolickiej, oraz odpowiedzi na ważniejsze zarzuty przeciwko religii katolickiej w szczególności. Pomimo szczupłych stosunkowo rozmiarów autor pomieścił bardzo dużo pożytecznej i dobrze ugrupowanej treści. Książeczka, bardzo starannie wydana, może służyć księżom prefektom jako program do wykładu Apologetyki w szkołach.

**Celowość w naturze,** studjum przyrodniczo-filozoficzne, napisał ks. Maryan Morawski T. J. wyd. 5. Kraków 1911. stron 322. Cena 1 rb.

Cenne dziełko b. ś. p. profesora filozofii w Krakowie, autora «Wieczorów nad Lemanem» i w. innych doczekało się piątego wydania w krótkim stosunkowo czasie; obecne wydanie wyszło bez żadnych zmian.

**Krótki podręcznik zwyczajów towarzyskich dla osób duchownych** według «Ascetyki kapłańskiej» J. E. ks. dra. Józefa-Sebastjana Pelczara b-pa przemyskiego. Wilno 1911.

Istotnie jest to krótki podręcznik, ale zawiera w sobie dużo treści, obejmuje bowiem mniej-

więcej całość stosunków towarzyskich. Po wyczerpaniu innych tego rodzaju książek «Krótki podręcznik» ukazał się zupełnie na czasie. Dość niska cena czyni go przystępnym dla alumnów seminaryum duchownego, których wydawca jak widać miał przedewszystkiem na względzie.

Zwracamy uwagę Szanownych Konfratrów na niedawno wyszłe znakomite dzieło Ks. *Pracata Idziego Radziszewskiego* pod tytułem *Geneza religii w świetle nauki i filozofii* (str. 213. cena 2 rb.) Ze względu na aktualność treści, nau-

kowe a zarazem bardzo dostępne jej potraktowanie, dzieło to jest cennym nabytkiem w polskiej literaturze religijno-filozoficznej. Historia religii, która oddawna dość zaprzęta najpoważniejsze umysły, w naszych czasach utknęły w filozoficznym problemacie powstania samej religii. Autor z wielkim nakładem pracy zebrał najnowsze wyniki badań naukowych w tej dziedzinie i podał je wyczerpującej i bardzo sumiennej i przedmiotowej krytyce.

Wyszły z druku i są do nabycia w księgarni

**T. Jankowskiej** w Wilnie:

**Ewangelie i pieśni śpiewane w czasie procesji Bożego Ciała z dodaniem Litanii do Serca Jezusowego i kilku modlitw.**

**Nowenna do Ducha Świętego,**

odmawiana w Diecezyi Wileńskiej. Hymn do Ducha Świętego wyjęty z hymnów kościelnych arcybiskupa Symona w nowem poprawnem tłumaczeniu.

## Krótki podręcznik zwyczajów towarzyskich

dla osób duchownych

według «Ascetyki kapłańskiej» J. E. Ks. D-ra Józefa-Sebastjana Pelczara, Biskupa Przemyskiego. Wilno. Drukarnia W. Kopcia. 1911 r.

Skład główny w księgarni T. Jankowskiej, ul. Wielka w Wilnie.

## WILEŃSKIE BIURO BUDOWLANE

WILNO.

Kantor — Ś. to Jerski pr. № 9, telefon № 200.  
Składy — Kijowska, róg Orenburskiej, tel. № 256.

**Dostawa materiałów budowlanych**

UPRZYWILEJOWANE SKŁADY:

BELEK ŻELAZNYCH i KORYTEK.  
PORTLAND CEMENTU zakład. Królestwa Polskiego.

POSADZKI TERAKOTOWE z płytek gładkich i deseniowych «Akc. Tow. Dziewulski i Lange» w Opocznie i Słaużańsku.

POSADZKI CEMENTOWE.

MASZYNY DO WYROBÓW CEGŁY i DA-  
CHÓWKI piaskowo-cementowych J. Zabo-  
krzeckiego, S ki w Warszawie.

Oddział młynobudownictwa:

Specyalność: młyny, turbiny i tartaki.

Ceny możliwie przystępne i na warunkach dla Wnego Duchowieństwa najdogodniejszych.

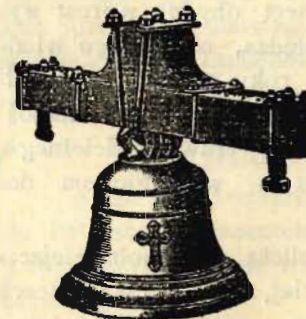
NAGRODZONA  
MEDALAMI

FABRYKA  
DZWONÓW

**S. CZERNIEWICZ**

dawniej **A. Zwoliński i S. Czerniewicz**

w Pustelniku pod War-  
szawą, poczta Marki



**Odlewa dzwony  
harmonijnie**

**dostrojone.**

**Przelewanie dzwonów i nabywanie starych.**

Zamówienia przyjmuje  
i udziela wskazówek  
w WILNIE, ul. Zarzecze № 18, mieszkanie 4,  
— także obejrzeć można dzwon okazowy. —

**G. Osiński**

Nagrodzony wielkim srebrnym medalem  
Zakład Malarsko-Dekoracyjny  
**KAROLA MIKOŁAJCZYKA**

WILNO, ul. Zarzeczna № 14.

Podjekuje się wszelkich robót malarskich, jakoto: malowania kościołów w różnych stylach, odnawiania pałaców, apartamentów, stylowo, dekorowania salonów, urządzenia scen i innych robót zwyczajnych w zakres malarstwa wchodzących.

Długoletnia praktyka w kraju i zagranicą daje mi możność wykonywania robót sumiennie i z zupełną znajomością, dowodem czego służyć liczne świadectwa i podziękowania Szan. Klientów.

Ceny na'er przystępne.

Projekty i rysunki na żądanie gratis.

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI  
GALANTERYJNY I FUTERAŁÓW

**Edwarda Aleksandrowicza**

Wilno, Tatarska № 11.

ma zaszczyt zawiadomić WW. XX., że obecnie zakład jest znacznie powiększony i zaopatrzony w najniezbędniejsze narzędzia pracy. Pracownia podejmuje się wszelkich robót :: w zakresie introligatorstwa wchodzących. :: Czytelnie i biblioteki ludowe korzystają z pewnego rabatu. — Pozamiejscowym przesyłka do stacyi kolejowej — gratis.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wielebne Duchowieństwo, że przy moim zakładzie wyrobów metalowych kościelnych znajduje się

**PRACOWNIA WYROBÓW HAFCIARSKICH  
M. Ławrynowiczowej.**

Pracownia wyrabia: chorągwie, ornaty, sztandary, baldachimy itp. — Robota sumienna. — Ceny niskie.

Z poważaniem

**A. Ławrynowicz.**

WILNO, ul. Wielka № 12.

**KSIĘGARNIA I SKŁAD MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH  
T. JANKOWSKIEJ w WILNIE**

Tel. 1001. ❖❖❖❖❖ POLECA: ❖❖❖❖❖ Wielka 14.

Stale otrzymywane nowości **religijne,  
naukowe i beletrystyczne.**

Wielki wybór książek do  
**nabożeństwa i kazań.**

**Mszały. — Brewiarze.  
Diurnaliki — Kanony.**

**Książki ludowe i dziecinne.**

**Podręczniki szkolne.**

Pośredniczy w prenumeracie **pism** krajowych  
i zagranicznych po cenach redakcyjnych.

Wielki wybór **kart pocztowych.**

**Buwardy, portfele,  
portmonetki i pugilaresy.**

**Albumy** do pocztówek, fotografii, wierszy  
i rysunku.

Najwykwintniejszą galanterię biurkową.

**Najmodniejsze gatunki pa-  
pieru, serwetek etc.**

**Materiały do robót froeblovskich,  
oraz tablice do nauki poglądowej.**

Zamówienia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. — Katalogi gratis i franko.  
Otrzymałam na skład główny **KRÓTKI KATECHIZM** dla ludu wiejskiego z objaśnieniami  
pacierza. Cena 3 grosze.



==== Zakład Artystyczno-Kościelny ====

# J. Szpetkowski i Spółka

W Warszawie, ul. Nowogrodzka № 78 dom własny

*BUDUJE Ołtarze, Ambony, Chrzcielnice. Wykonuje z trwałej i odpornej na wilgoć i ogień masy mozaikowej w wypuktorzeźbie Stacye Męki Pańskiej, figury i grupy Świętych Pańskich, Feretry, Groby Wielkonoce i Żłobki na Boże Narodzenie. :: :: :: ::*

ZAMÓWIENIA przyjmuje i udziela wskazówek C. OSIŃSKI w WILNIE, Zarzeczce 18 m. 4, gdzie obejrzeć można okazowe figury.

## KSIEGARNIA I SKŁAD NUT

# Józefa Zawadzkiego w Wilnie

Tel. 510.

POLECA:

Tel. 510.

Wielki wybór **nabożeństwa**, w oprawach książek do od najmniejszych do najwykwintniejszych.

**Mszaly. — Brewiarze.**  
**Diurnaliki. — Kanony.**

**Teologię łacińską.**

**Książki ludowe.**

**SKŁAD NUT** znacznie rozszerzony.

Pośredniczy w przyjmowaniu PRZEDPŁATY na wszystkie PISMA i WYDAWNICTWA PERYODYCZNE krajowe i zagraniczne po cenach redakcyjnych.

Szczególne KATALOGI na żądanie bezpłatnie.

### Ostatnie wydawnictwa własne:

Guibert J. WIARA A NAUKI PRZYRODNICZE, przekład z franc., str. 242. Cena . 1,20  
W opr. 1,60 na pap. welin. 1,50, w ozd. opr. 2,—

«IMMORTELE SŁOWACKIEGO». Wybór złotych myśli Juliusza Słowackiego, z rysunkami zdob. Ruszczyca. str. 145, cena . . . . . 1,40  
Na papierze czerpanym . . . . . 1,80  
W ozdobnej oprawie . . . . . po rb. 2,— i 2,50

WSZECHŚWIAT KATOLICKI w OBRAZACH. Widoki świątyn i innych pomników budownictwa religijnego. Reprodukcyje celniejszych obrazów i innych arcydzieł sztuki religijnej. Sceny treści religijnej z życia różnych narodów. Tekst opracowany na podstawie obcych i swojskich źródeł. W ozdobnej oprawie . . . . . rb. 6,—

Kowalewska Z. Ze wspomnień wygnania. Z roku 1863. Z 87 rycinami w tekście . . . 1,80  
W oprawie . . . . . 2 25